

4 Pracownia Malarstwa

Rok akademicki 24/25
semestr zimowy

Prowadzący:

prof. dr hab. Hanna Nowicka-Grochal
dr Adrian Kolarski



Zsyntetyzowany wizerunek mięsa - ukazuje nas w fizycznej formie, pełnej energii, z organizmem, w którym każda żyła i naczynie w ciele współtworzą wspaniałą maszynę. To przypomnienie, że jesteśmy nieustannie w ruchu, organiczni, w procesie, który nieustannie się zmienia. Mięso, które nas tworzy, jest tym, co nas definiuje – materiałem, który jest wciąż w toku, pełnym życia i aktywności. Manifestującym się w każdym geście, oddechu. W tym obrazie to właśnie ta żywotność i organiczność stały się dla mnie najistotniejsze – jesteśmy częścią tej samej tkanki, tego samego procesu, który nie zatrzymuje się, lecz trwa. Obraz zainspirowany był moimi przemyśleniami na temat subtelnej i nieuchwytniej granicy pomiędzy tym co żywe, a martwe. Ciało jako martwa materia, to tylko etap w większym cyklu, który nieustannie się zmienia. Nasza rzeczywistość, pełna pozornej stałości, jest przecież skazana na przemijanie. To rzeczywistość, w której życie i śmierć współistnieją, nieustannie się przenikając.



Diastemę miał mój tata, miał ją też dziadek. Obydwójce są z zawodu ortodontami. Gdy moje zęby wyrosły, krzywo, poprosiłam tatę by w moim aparacie nie zwężał mi się przerwa pomiędzy jedynkami. I tak nosiłam go zbyt krótko, by w pełni skorygował resztę uzębienia. Diastema, która od zawsze była moją charakterystyczną cechą, stała się symbolem mojej unikalności; dlatego, gdy w sylabusie pojawił się temat „Autoportret”, od razu wiedziałam, że uchwycę właśnie ją. Zdecydowałam się na tę rdzawą paletę barw. Chciałam, by kolory nie były sterylne ani chłodne – miały podkreślać fizyczność, cielesność, a zarazem nieoczywiste piękno niedoskonałości. Zgaszone tony nadać miały organiczny, niemal mięsisty charakter. W październiku, gdy zaczynałam malować obraz, świętowałam dwudzieste urodziny. To okres kumulacji wielu zmian w moim życiu. Czułam wtedy, że to idealny moment na porzucenie części siebie w przeszłości. Z tą transformacją łączy się zgniło zielonawa barwa skóry.



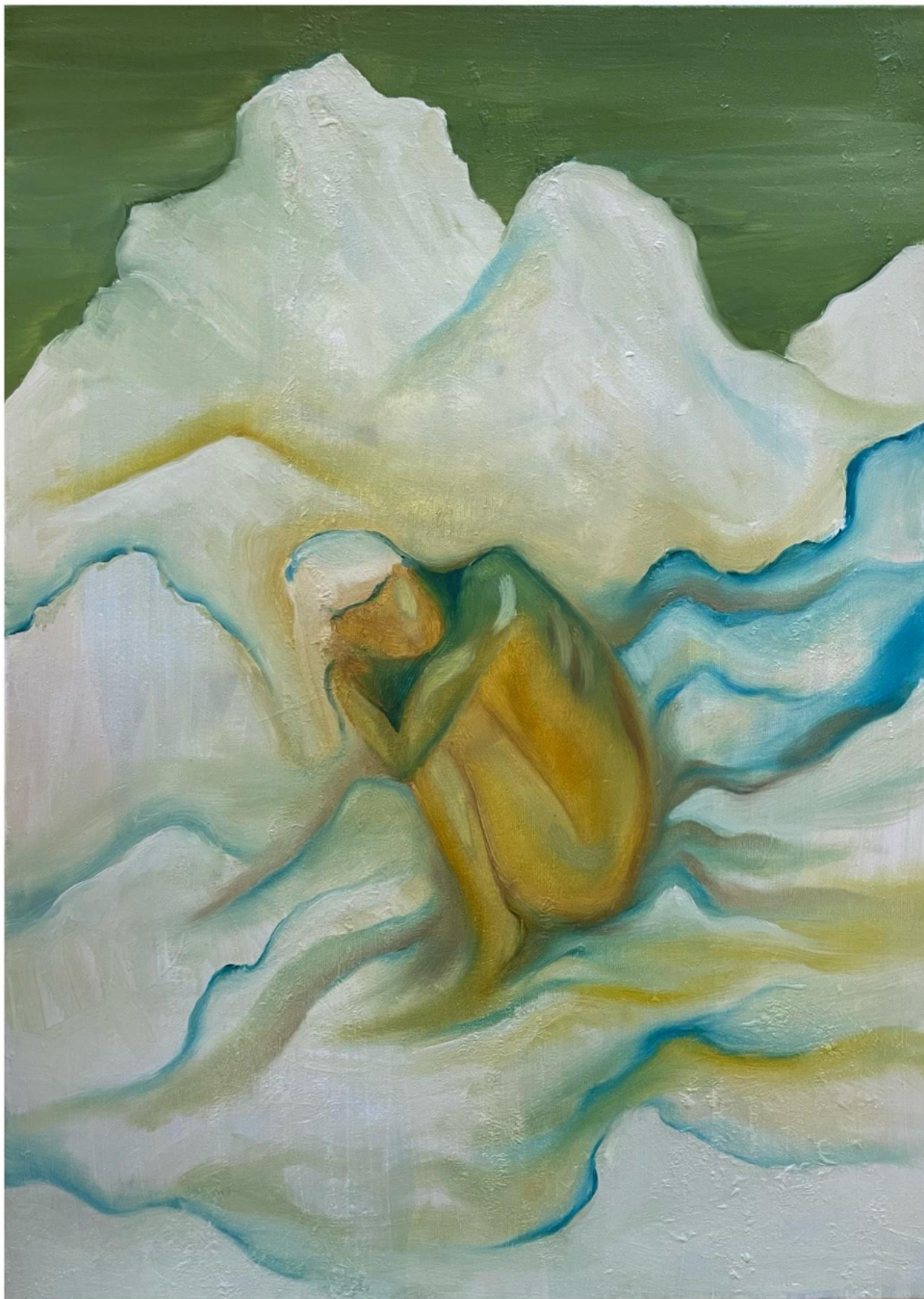
Zbiór rysunków i kolaży bazujących na obrazach pozyskiwanych z mediów społecznościowych. W aplikacjach takich jak Instagram, Tiktok i Pinterest zapisywane przez użytkowników jako inspiracje potrzebne w przyszłości, gromadzone każdego dnia, najczęściej kończą zapomniane lub usunięte. Pomieszane i powtarzające się zachowane w pierwotnej formie elementy, ukazują paradoks ciągłego wykorzystywania tych samych danych bez modyfikowania ich. Monotonność przedstawia schemat przechowywania ogromnej ilości inspiracji, które nigdy nie zostają przetworzone w rzeczywiste materiały do pracy.





Seria obrazów tworzy spójną i pełną emocji narrację, łączącą motywy ludzkiego ciała, natury oraz elementów surrealistycznych. Każdy z nich zdaje się opowiadać o relacji człowieka z otaczającym światem – żywiołami, naturą i wewnętrzną introspekcją. Dominują chłodne barwy, takie jak błękity i zielenie, przeplatane intensywnymi czerwieniami, co podkreśla zmienność emocji – od spokoju i melancholii po energię i niepokój. Postaci, zarówno pełne, jak i fragmentaryczne, są często zanurzone w płynnych, organicznych formach, które przypominają wodę, mgłę, roślinność lub falujące krajobrazy. Ciała wydają się stapiać z otoczeniem, co symbolizuje harmonię, izolację lub ulotność istnienia. Motywy roślinne, kosmiczne i naturalne nadają obrazom wymiaru symbolicznego, ukazując człowieka jako część większej całości. Cała seria jest medytacyjna, poetycka i skłania do refleksji nad więzią człowieka z naturą, światem duchowym oraz sobą samym. Styl obrazów charakteryzuje się płynnością form i subtelnymi przejściami tonalnymi, które wzmacniają wrażenie ulotności i tajemniczości.

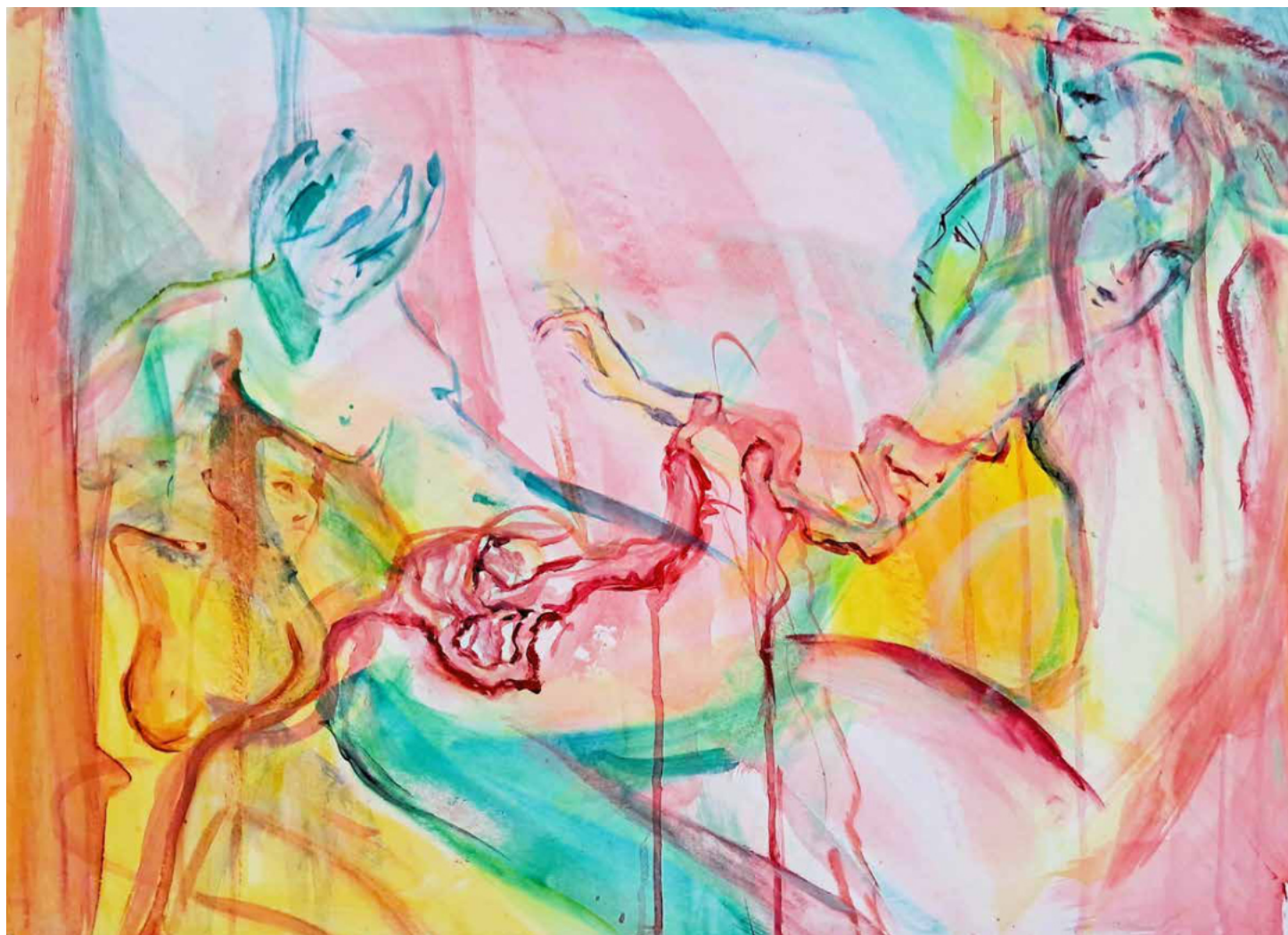


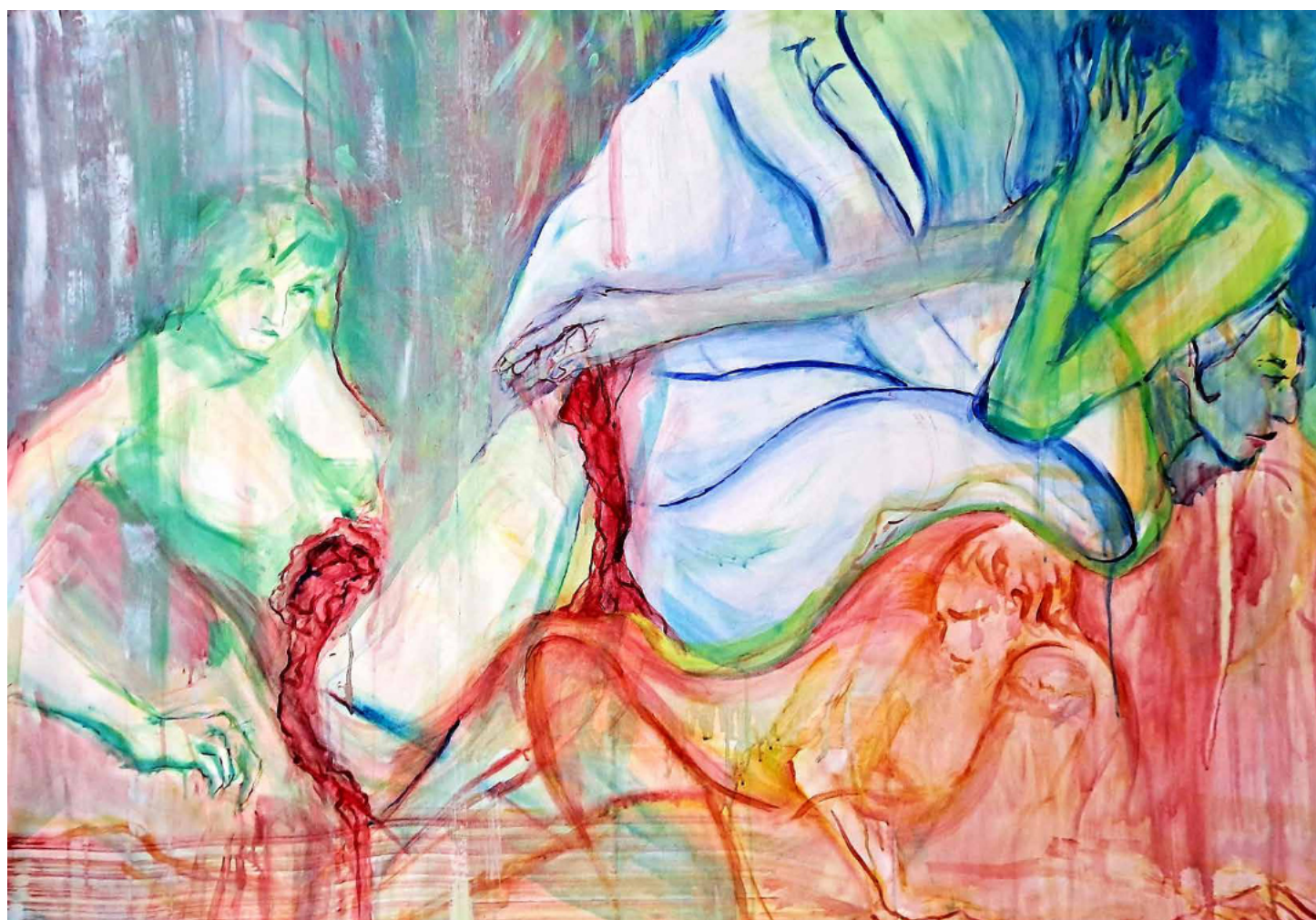


Temat mojej pracy towarzyszył mi od dłuższego czasu i chciałam przyjąć się mu bliżej przenosząc medium tuszu i węgla na medium malarskie. Na początku traktowałam swoje szkice z elementami deformacji jako rodzaj odskoczni od fizyczności ciała i związanych z nim trudnych emocji. Nie odbieram jednak tych prac w sposób negatywny – stanowiły one dla mnie próbę zmiany narracji, przekształcenia ciała z ciężaru w coś abstrakcyjnego, plastycznego i ulotnego. Początkowo radykalny charakter tych przedstawień z czasem uległ przemianie, forma ewoluowała, stając się bardziej subtelna, a w niektórych przypadkach nawet stylizowana.

Stosuję dynamiczny dukty pędzla, a akryl nakładam warstwowo, wzbogacając kompozycję licznymi podmalówkami. Zależy mi na połączeniu ekspresji i dekoracyjności w zdeformowanej formie. Pracuję wyłącznie z barwami podstawowymi, a motywem przewodnim jest nasyczona zieleń uzyskana poprzez zmieszanie cytrynowej żółci i błękitu. Eksperymentuję również z łamaniem uniwersalnych zasad. Dolna część obrazu jest malowana lżej, podczas gdy górę buduję mocniejszymi pociągnięciami pędzla i intensywniejszymi kolorami.



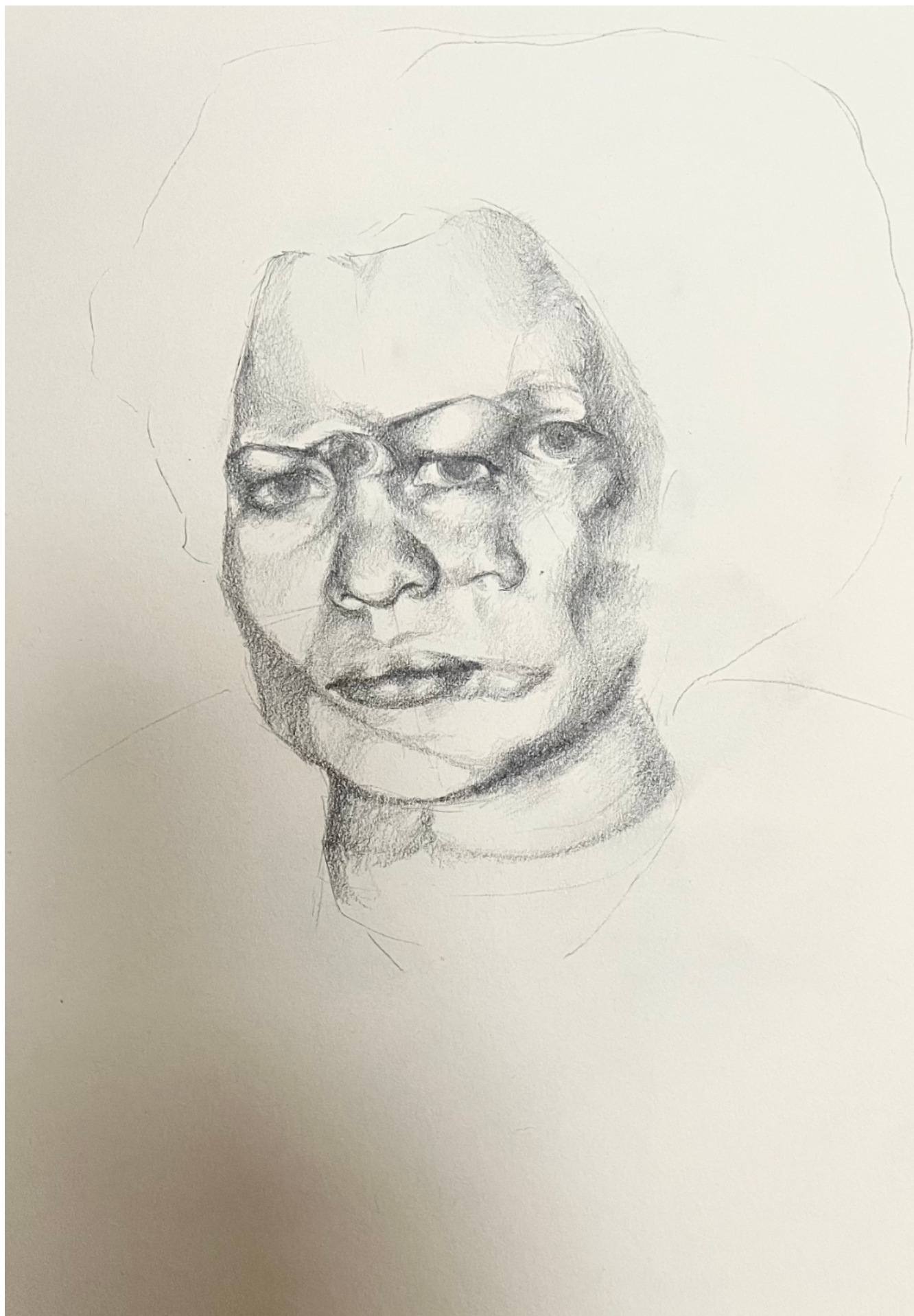


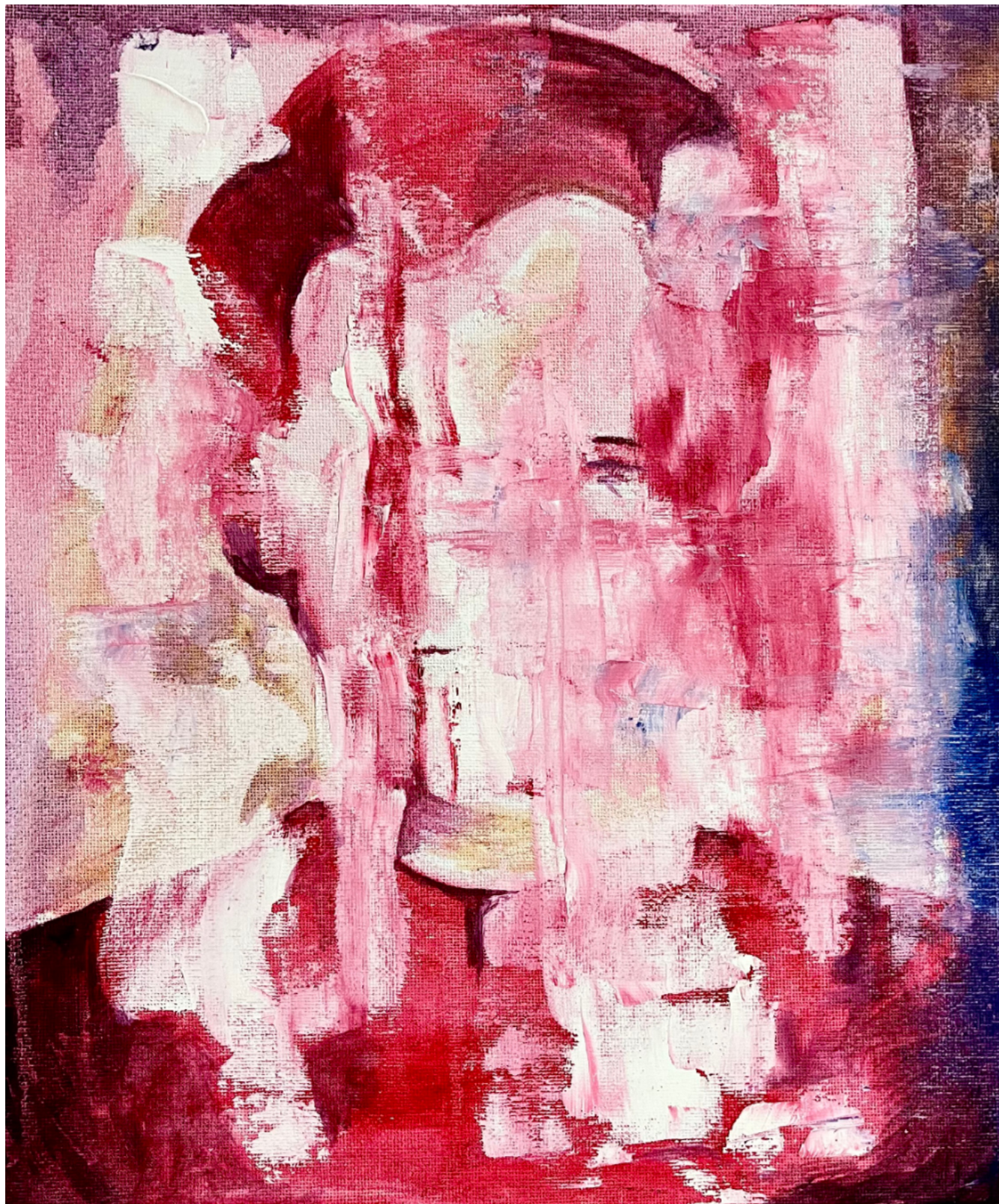




Projekt eksploruje historię i poświęcenie kobiet w rodzinie, celebrując ich trudne decyzje i wyzwania, które stały się fundamentem dla komfortowego życia młodszego pokolenia. Zestawienie pokoleń które musiały poświęcić swoje marzenia i wybory w imię rodzinnej stabilności a nawet przetrwania. Kontrast czerwieni i bieli jako głębsza warstwa, symbolizująca przeszłość i trud, biel jako wierzchnia warstwa mówiąca o obecnym komforcie. Celem jest przywołanie pamięci o przeszłości, ukazując historię i poświęcenie, które tworzą fundamenty współczesnego życia i wolności młodego pokolenia.

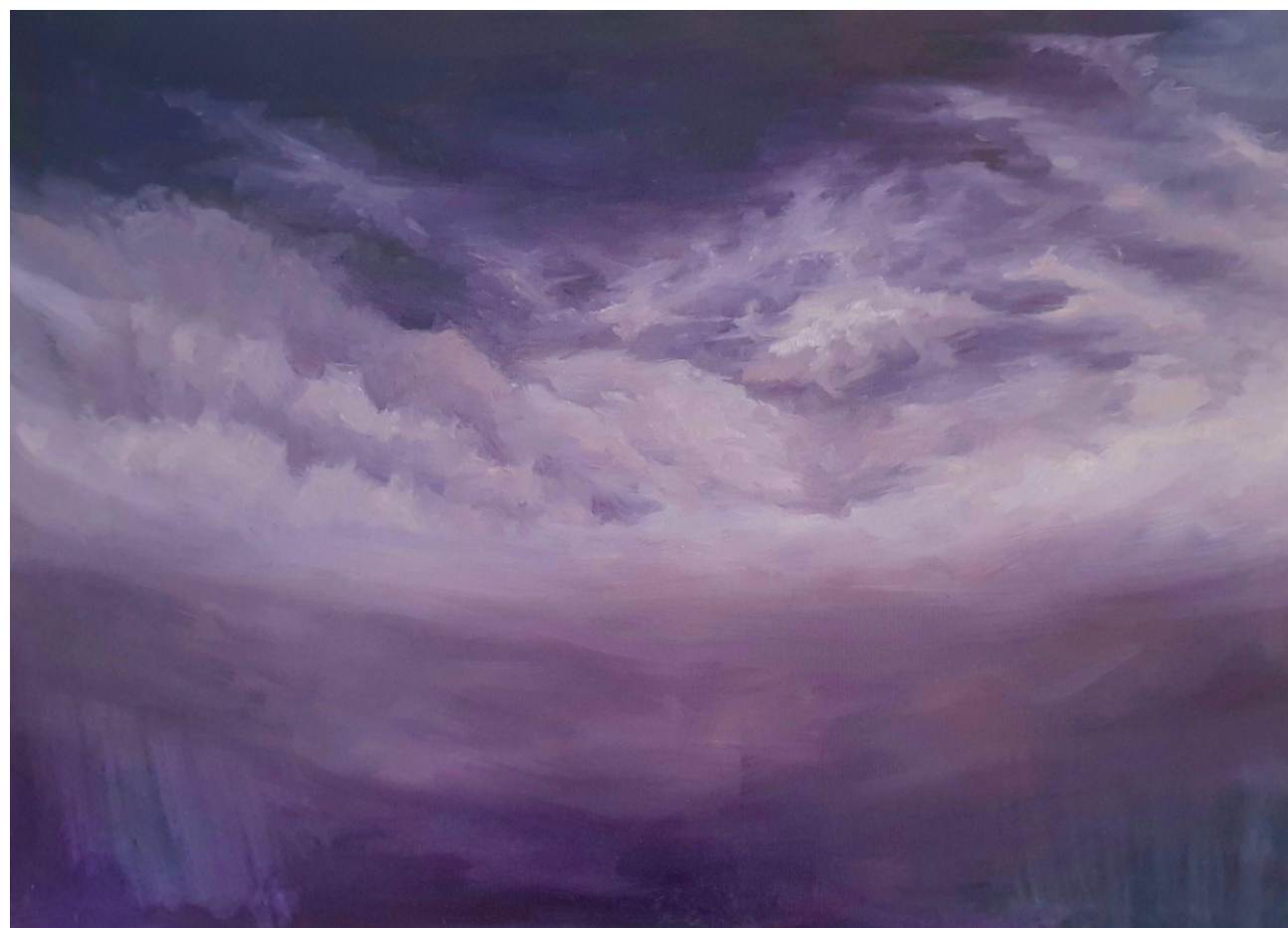






Emocje - stres, strach, bezradność. Negatywne emocje towarzyszą każdemu z nas, czasem nasilają się do takiego stopnia, gdzie nas obezwładniają i jedyne co chcemy to schować się lub krzyczeć. Seria prac przedstawia uczucie paraliżującego strachu, bezradności. Głównie skupiłam się na ujęciu emocji za pomocą twarzy. Podjęłam się także próby okazania tych emocji za pomocą smutnego, przerażającego krajobrazu oraz niewyraźnych postaci, cieni, duchów otaczających główny cień symbolizujący przytłoczonego człowieka.







Brzydota.

Inspiracją do mojej pracy było zadanie na przedmiocie Podstaw Projektowania Ubioru. W malarstwie chciałam skupić się na brutalnym naturalizmie, rzeczach odrzucających, lepkich, wstrząsających. Kompozycja sprawia wrażenie chaotycznej, niemal przypadkowej, a jednocześnie budzi skojarzenia z przemijaniem, rozkładem i cielesnością. Włosy, zwykle postrzegane jako atrybut żywotności, tutaj stają się symbolem czegoś porzuconego, oddzielonego od swojego źródła, wzbudzając uczucie niepokoju i dystansu. Chropowata powierzchnia, przypominająca spękaną skórę lub zniszczoną tkaninę, podkreśla efekt organicznego rozpadu. Dzieło można interpretować jako refleksję nad materialnością ciała, jego ulotnością i granicami piękna. Brzydota staje się tutaj nośnikiem emocji – prowokuje widza do konfrontacji z własnym dyskomfortem, zmusza do przemyślenia kulturowych norm estetycznych i osobistych reakcji na to, co uznajemy za nieprzyjemne lub odrzucające. W Brzydocie chciałam, by widz nie tylko mógł zobaczyć obrzydliwość tej pracy, ale żeby także jej dotknął i poczuł obrzydzenie.



W swoich pracach dotknęłam tematu iluzji, która odnosi się do niekorzystnych przekonań na temat własnej osoby, które ludzie sami tworzą w swojej głowie. Przekonania te mogą dotyczyć najróżniejszych obszarów i powstają w wyniku nakładania na siebie jakiejś "łatki", ogółem związanej z poczuciem własnej wartości - np. określającej własne możliwości, czy kwestie zasługiwania/niezasługiwania na to co dobre w życiu. Aby dotrzeć do rozważań o wewnętrznych iluzjach musiałam przejść pewien proces, ponieważ punktem wyjścia do podjęcia tego tematu był sen. Początkowo skupiałam się bardziej na przedstawieniu formy z tym związanej i uzyskaniu mistycznego wrażenia poprzez malowanie rozmytych, przenikających się postaci itd. Dotarło do mnie jednak, że przede wszystkim istotą tego snu było głębokie poczucie niepełnowartościowości. Wówczas doszłam do wniosku, że to poczucie jest właśnie iluzją. Ta myśl nakierowała mnie na rozwinięcie tego tematu. W tym czasie stworzyłam również spontaniczne akwarele, które są prostym zapisem emocjonalnym tego co czułam w czasie całego, wyżej opisanego, procesu.



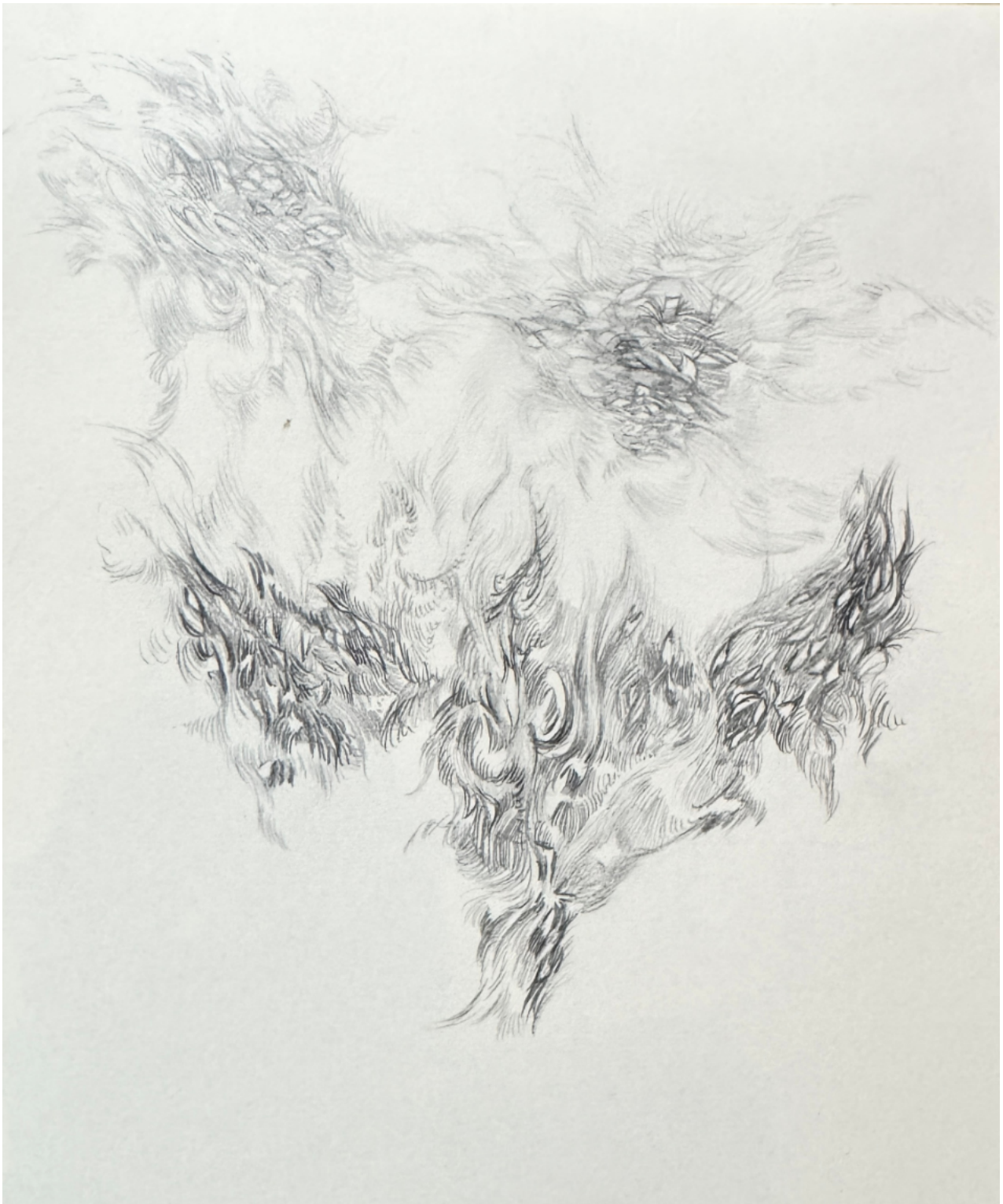
Próbowałam eksplorować relację między człowiekiem a naturą. Korelacje między kobietami, zwierzętami i naturą w patriarchalnym społeczeństwie sprawiają, że artystki są pionierami w poszerzaniu świadomości ekologicznej kwestionując wartości posiadania, dominacji, przedstawiając harmonię i wzajemną zależność w społeczeństwie. Tworząc przedstawienia natury przenikającej się z człowiekiem, chciałam ukazać potrzebę balansu między rozwojem cywilizacyjnym a zachowaniem przestrzeni koegzystencji z fauną i florą. W swoich poszukiwaniach „wycinałam” fragmenty natury. Jednak zwracając uwagę na ich figuratywną formę, czuję, że nie odnajdują się one na płaszczyźnie malarskiej. Wracając tym do punktu wyjściowego, jakim był abstrakcyjny przekaz wyrazu.





Baza.

Prace są odpowiadająca temat „Silverlining” zaproponowany przez studentów kuratorstwa pierwszego roku (obowiązkowa wystawa). Praca opowiada o melancholii wspomnień związanych z dzieciństwem, poszukiwaniem ulotnych chwil radości. Punktem wyjścia są wspomnienia „baz” tworzonych z przyjaciółmi na podwórku. Były to miejsca wypełnione wyobraźnią, nieskrępowaną wolnością. Eksplorując ideę Silverlining - przełysku światła i nadziei, odnajdujemy wspomnienia z dzieciństwa wypełnione niewinnością i bez troską. Obrazy przedstawiają impresje tych wspomnień (często wyidealizowanych), które symbolizują emocjonalne schronienie, które budowaliśmy fizycznie jak i metaforycznie, aby móc uciec od rzeczywistości.



„Banal” jako temat w malarstwie czyli przedstawienie codziennego, banalnego bądź powszechnie używanego przedmiotu i dokonanie jego malarskiej transformacji. Prezentuję to zagadnienie w dwóch kierunkach: Przekształcenie kamiennego posągu w człowieka z bijącym sercem (Posąg z sercem). Przemiana patyków na patyczaki (Abstrakcja z patyczaków, Patyczak syntetyczny, Patyczak na abstrakcyjnym liściu, Patyczak na liściu). Do namalowania serii patyczaków zainspirowała mnie znajomość z pewną uzdolnioną matematycznie dziewczyną, która uwielbiała patyczaki (sama miała podobną posturę). Jej podejście do tych stworzeń było ujmujące i bardzo wzruszające.



